



Na pierwszym planie: Andrzej Bryg (Born), Mariusz Saniternik (Emanuel Blatt)

Teatr Nowy w Łodzi: *DZIEŃ GNIEWU* Romana Brandstaettera. Reżyseria: Jacek Chmielnik, scenografia: Jerzy Boduch. Premiera 22 III 1996.

Sztuka Brandstaettera nie przeszła próby czasu. Zawarta w niej stylizacja po części na antyczną tragedię, po części na misterium pasyjne razi sztucznością. Konstrukcja dramaturgiczna polegająca na wyraźnym skonfrontowaniu postaw bohaterów nie ożyła w łódzkim przedstawieniu. Główni antagoniści (esesman i przeor klasztoru) nie wykroczyli poza stereotypy postaci. Mariusz Saniternik starał się nadać ludzki wymiar roli Żyda ukrywającego się w klasztorze i przeżywającego rozterki religijne, ale był w tym mało przekonujący. Złe wrażenie robiły niektóre pomysły reżyserskie. Scena biczowania, w której plecy Żyda spływają krwią, zakrawała na makabreskę. Finał spektaklu, w którym pojawia się Matka Boska (notabene w jej postać wcieliła się aktorka grająca wcześniej rolę prostytutki), wydaje się kwintesencją religijnego kiczu. Być może niedostatki spektaklu w Nowym nie drażniłyby tak bardzo, gdyby dało się odczuć intencje, które skłoniły twórców do wystawienia sztuki Brandstaettera. Na kurtynie wymalowano w formie graffiti hasła ze słownika współczesnych nacjonalizmów. Jest to sygnał do próby aktualizacji dramatu. *Dzień gniewu* jest tekstem nazbyt anachronicznym, by mógł skłonić do żywej refleksji.

WOJCIECH MAJCHEREK

*Teatr. 6/06.96 r.*